Nr. 17. Tarnów, dnia 25 kwietnia 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 15 gr. Prenumerata kwartalnie 2 Zł

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Wolność...równość.. braterstwo...

Rokrocznie dnia 1. maja urządzają socjaliści obchody i obwołują na nich podane wyżej hasła.

Wolność. Jak ją rozumieć? Życie bez wszelkich węzłów życiowych i społecznych? Ależ to niemożliwe. Sami twórcy socjalizmu i dzisiejsi prowodyrzy partyjni, głosząc teorję o przyszłem państwie socjalistycznem, ujmują go w tak zwarte, tak zorganizowane formy społeczne, że w nich dopiero, jak w zegarku kółka, ak koń w kieracie musiałaby się ludzkość bez najmniejszych wahnień obracać, by utrzymać mrzonkę, stworzoną w zapalonych i przewrotnych głowach doktrynerów socjalizmu.

Bo coby wiązać miało ludzi w tem ich państwie? Wiemy, że dzisiejszy organizm społeczny opiera się na najmniejszej jednostce organizacyjnej tj. rodzinie i widzimy, że narody, w których spoidła rodzinne są rozluźnione, chwieją się. Na czem oprze swą organizacyjną całość przyszłe państwo socjalistyczne, gdy w niem według ich nauki ma zniknąć rodzina i życie rodzinne, a więc miłość macierzyńska, miłość ojca, obowiązki rodziców względem dzieci, gdy ma tam przestać istnieć miłość wzajemna rodzeństwa, miłość dzieci ku rodzicom? Wszak dzieci ma wychowywać państwo, rodzice do nich mieć praw nie będą. Żona nie będzie towarzyszką życia, lecz przygodnie napotkaną samicą, którą będzie można sobie odmienić. Tak jak u zwierząt i to zupełnie jak u zwierząt. W tem państwie — głoszą socjaliści — nie będzie żadnej religji. Boga, religję, miłość rodzinną zastąpi podobno jakaś ogólna szczęśliwość, płynąca z tej wolności i z urządzeń państwa socjalistycznego.

Chyba ślepy albo głupi uwierzy w takie brednie. Bo co zrobią z naturą ludzką, skłonną do złego? Co zrobią z chciwymi, nieokiełznanymi w namiętności, a mającymi pociąg do lenistwa, z pragnącymi posiadać? Co zrobią z tymi, którzy będą się wyłamywać z przepisów ustroju przez nich stworzonego? Będą ich więzić, zabijać, jak to czynią odtwórcy teorji państwa socjalistycznego w praktyce: bolszewicy w Rosji? Ależ to już nie byłoby i nie jest w ich pojęciu wolnością.

Głoszą też wolność wyboru pracy i miejsca pobytu. Zgoda. Ale kto nie mając własnej posiadłości, nie pracując na roli i nie mając dla roli żadnego interesu—będzie wolał wieś nad miasto, zwłaszcza zimą? A znowu czyż latem nie wybierze każdy raczej pięknej okolicy na wsi, zamiast pracować w dusznych fabrykach wśród murów miasta? A jednak i zimą na wsi ludzie mieszkać muszą i wszyscy też nie mogą cisnąć się do miast. Więc i socjalizm musiałby ograniczyć wolność wyboru miejsca pobytu, albo zrezygnować z zorganizowanego porządku.

Nie każdy też może mieć wolność wyboru pracy, gdyż w takim razie wszyscy rzuciliby się do zajęć przyjemnych, inteligentniejszych, a od gnoju, od kamieni każdyby uciekał. Więc musieliby ograniczyć też wolność w wyborze pracy—a więc zastosować przymus, bo inaczej przepadłby wszelki porządek. Ale wówczas zniknąłby też wolność miejsca pobytu i wyboru pracy.

Równość. Równość wszystkich ludzi. Ale już natura temu przeczy. Nie równe sobie w gatunku, trwałości i celowości użytkowej są ani drzewa, ani zwierzęta, ani rośliny, ani nawet kamienie, a tem bardziej ludzie. Wszyscy mamy równą naturę, równy cel, ale różną płeć, zdolności, różne właściwości ciała, a wreszcie z latami posiadamy różne wykształcenie, różne doświadczenie życiowe i różne zdrowie. Czy w państwie socjalistycznem będzie miał to samo prawo nauczyciel, co uczeń, wychowawca w państwowym zakładzie wychowawczym, co i jego wychowanek? Wszak toby doprowadziło do anarchji w wychowaniu i nauczaniu. A czy nie będzie uważał za krzywdę robotnik, jeśli on będzie musiał w fabryce lub w kopalni ciężko pracować, a jemu równy: inżynier będzie tylko instrukcji udzielał lub lustrował wydajność maszyny? Czy nie będzie uważał za krzywdę ten młodzieniec, któremu nakażą władze socjalistyczne pójść do pracy ręcznej, ponieważ niema zdolności, gdy będzie mimo to czuł pociąg do nauki? I takich porównań możnaby przytoczyć setki, świadczących o tem, że równość wymarzona przez socjalizm jest głupstwem i przeprowadzić jej nie można.

Braterstwo. Jeżeli nie jest zdolny ustrój socjalistyczny stworzyć bezwzględnej równości, jeżeli przez wybujałą wolność, a raczej rozwiązłość zginą węzły rodzinne i społeczne, to jakież braterstwo być może między ludźmi bez religji?

Braterstwo narodów. Niestety. Jeżeli gdzie, to na tem polu mieli socjaliści sposobność wykazać wartość swej nauki. Bo jeżeli wolności, równości — natychmiast wprowadzić się dzisiaj nie da, gdyż według nich przeszkadza temu ustrój kapitalistyczny i religja, zwłaszcza katolicka — to braterstwo socjalistyczne można było zademonstrować światu, gdy wybuchła wojna wszechświatowa. Tymczasem socjaliści niemieccy, ci, na których przed wojną zwrócone były oczy całego socjalizmu światowego—pierwsi uchwalili rządowi pruskiemu wydatki na wojnę i „fürs Vaterland" poszli mordować moreować socjalistów — braci francuskich, rosyjskich, polskich i innych, by wydrzeć im i nam ziemię, podbić Niemcom pod stopy świat cały, Niemcom kapitalistycznym, Niemcom najbardziej militarystycznym z narodów świata.

Tak w praktyce z wybuchem wojny, prysła mrzonka socjalistycznego braterstwa ludów a z utwierdzeniem się komunizmu w Rosji zczezła i cała teorja socjalizmu.

A jeśli dziś jeszcze kołacze się i deprawuje społeczeństwa socjalizm, to już nie w imię dawnych haseł i teorji, ale w imię jawnej walki z wiarą, z moralnością, z Bogiem, z Kościołem katolickim, z Prawdą, z porządkiem społecznym, z wszelką powagą i władzą. A co chcą nowego stworzyć? Wobec jawnego bankructwa ich nauki: nic. Chcą rewolucji dla rewolucji tj. dla zniszczenia. Szatańska to praca!

Kto szuka prawdy, kto nie jest jeszcze całkiem zaślepiony albo całkiem zepsuty, ten musi to dojrzec. I musi dostrzedz wielki fałsz, zwłaszcza w dzisiejszym socjalizmie spojonym nieodłącznie z żydostwem, przyczem wodzowie socjalizmu pobierają ogromne sumy „na partję" i bawią się szeroko a bardzo często z książkami kasowemi nie są w porządku. Ale to wszystko im nie przeszkadza mówić o nędzy robotniczej, o burżujach (tylko nie żydkach), zakładać i popierać jakieś hodurowskie sekty a w dniu 1 maja bajdurzyć znowu o przyszłem państwie szczęśliwości socjalistycznej. Komu? Ludziom duchowo chorym, bo im odebrano wiarę, miłość Ojczyzny i rodziny i zamiłowanie porządku społecznego.

Choroba to duchowa, więc najlepszym na nią lekarstwem jest Chrystus i jego nauka. Potrzeba tylko, aby chrześcijańskie zasady jaśniały na sztandarze ludzkości i przeniknęły wsie i miasta, fabryki i kopalnie, pracowników i pracujących, rodziny i szkoły, rządy i partje— a nastanie prawdziwa wolność, równość i braterswo w Chrystusie.

SAMOSĄD.

Po raz trzeci w Polsce dokonano samosądu. Zabijają nie zwykli rzezimieszkowie, ale ludzie uczeni, inteligentni, ludzie na takich stanowiskach społecznych postawieni, że raczej spodziewaćby się można od nich, że będą stróżami ładu i porządku, że owszem wzorem będą praworządności.

Najpierw profesor wyższej uczelni zabił pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, potem wyższy funkcjonarjusz policyjny zabił dwóch oficerów-komunistów, a ostatnio sierżant wojsk polskich zabił b. ministra skarbu i prezesa P. K. O. A wszyscy trzej mordercy podali na swe usprawiedliwienie dobro Ojczyzny. Wszyscy trzej mordercy byli zwolennikami różnych kierunków politycznych i co dziwniejsze wszystkich trzech bronią pisma polityczne różnych odcieni znowu w imię dobra Ojczyzny.

Jest przeto w tem jakiś błąd, jest choroba, która nurtuje w społeczeństwie i stwarza w duszach, w pojęciach zamęt.

Jest to choroba nabyta w dobie długoletniej niewoli: wybujały patrjotyzm, a raczej wallenrodyzm patrjotyczny, zdolny zadać śmierć drugim i sobie, a niezdolny dla Ojczyzny żyć i pracować.

Chorobę tą wzmacnia przyzwyczajenie do trupów, do śmierci, do strzałów podczas długoletniej wojny. Chorobę tą podtrzymuje opinja niezdrowa różnych gazet, które nie chcą, czy nie są zdolne nazwać zbrodni — zbrodnią tylko, bez usprawiedliwienia, bez ubocznych dowodów.

Co gorsza: są pisma, są ludzie, którzy zachwalają zbrodniarzy, robią z nich bohaterów, a nawet posuwają do demonstracajnych nabożeństw za nich, nie aby ulżyć cierpieniom ich dusz w życiu pozagrobowem, ale by ich—zbrodniarzy uczcić.

Do zamętu pojęć przyczynia się fakt, że zamach na prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie nie został zrehabilitowany, że śledztwo w tej sprawie (Steigera) zostało zamącone jakiemiś wprost nieprawdopodobnemi inwektywami, że nie słychać, izby w tej sprawie honoru Polski i powagi władzy szły dalsze w sądzie badania, że zdaje się, sprawa ta usnęła w aktach.

A rzeź ułanów na ulicach Krakowa? Czy znalazła zadośćuczynienie za tę zbrodnię sprawiedliwość publiczna? Sądy przysięgłych są takie, jak i społeczeństwo: chore na ustrój duchowy.

A ileż jest spraw mniejszej wagi, które również posnęły, a które wszystkie pomnażają ten niezdrowy ferment.

Jeżeli te wszystkie objawy nie ustaną, jeśli nie wychowa się młodego pokolenia na obywateli, którzyby umieli pracować i żyć dla Ojczyzny, a nie w myśl własnych, czy podsu-

Zbliża się święto narodowe Trzeciego Maja, a zarazem święto Królowej Korony Polskiej. Polacy-Katolicy całej Polsk uczczą ten dzień jak najuro-czyściej.

Tylko nie - P o l a k stracı dzień 1 maja na bezcelowem włoczeniu się za czerwoną płachtą wraz z żydowskimi bundowcami, komunistami i hodurowcami.

niętych opinji wymierzać samowolnie sprawiedliwość według dawnych konspiracyjnych norm, jeżeli nie postaramy się, o stłumienie choroby niewoli, to objawy jej powtarzać się będą i przejdą w nałóg, w chorobę chroniczną. Staniemy się wówczas Meksykiem Europy.

N o w y z a m a c h
na inwalidów.

Jak się dowiadujemy z gazet pojawił się na terenie sejmowym horrendalny projekt »uzdrowienia« wszystkich inwalidów od 44 prc. poniżej, oraz zupełnego odebrania zaopatrzenia wdowom i sierotom. Nie wszyscy zdają sobie sprawę co znaczą te 44 prc., więc dla przykładu podajemy: Instrukcja Min. Spraw Wojsk. z dnia 23 października 1923 określa pod L. 60, że **skrócenie nogi o cmt.** stanowi 10 — 20 prc. niezdolności do pracy — **utrata stopy** pod l. 61 od 40—50 proc., zaś po zastosowaniu sztucznej o 10—20 proc. mniej, więc 20—40 proc. niezdolności do pracy; **zesztywnienie ręki** pod l. 63 b. zależnie której, od 30—40 proc. i t. d., a więc te kalectwa i inne podlegałyby nieuznaniu za inwalidztwo.

Jest jednak nadzieja, że między Posłami znajdą się ludzie rozsądni i ten barbarzyński i krzywdzący projekt odrzucą. Państwo nasze nawet w tak ciężkiem położeniu finansowem nie może kalek swych, swych dawniejszych obrońców i pierwszych budowniczych puścić o żebraczym kiju, jak również wystawiać wdowy, sieroty po poległych na śmierć głodową.

Aby jednak zamanifestować protestem zbiorowym podobne projekta urządza Zarząd Powiatowego Koła Inwalidów Woj. Rzeczyspl. Pol. w Tarnowie

W I E C

w niedzielę, 25 bm. o godz. 10 w sali Kina „Apollo“

Poniżej przytaczamy bardzo rzeczowo i zgodnie z prawdą podane szczegóły pomocy państwa dla inwalidów, wdów i sierot po poległych.

O D E Z W A.

Od kilku miesięcy Społeczeństwo nasze zasypywane jest fałszywemi wiadomościami o inwalidach i wdowach wojennych, jakoby ciężkiej sytuacji finansowej Państwa winni byli właśnie inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne, że inwalidzi i wdowy wojenne biorą po 120—150 zł. miesięcznej renty zadarmo itp., a wypłatę rent inwalidzkich i wdowich nazywają inicjatorzy nagonki „rabunkiem Skarbu Państwa“.

W imię sprawiedliwości i prawdy oświadcza, że każdy z inwalidów wojennych, uznany przez władze wojskowo lekarskie, musiał przedstawić dowody nabytego kalectwa na wojnie, że jeżeli dokumenty jego nie stwierdzały jasno, że kalectwa nabawił się w służbie wojskowej na wojnie, to nawet mimo faktycznego kalectwa, choćby nawet zupełnej ślepoty, czy braku rąk, czy nóg, praw inwalidzkich nie uzyskał. To samo dotyczy wdów i sierót wojennych, które, aby uzyskać rentę, muszą przedłożyć dowody, iż mężowie (ojcowie) zostali na wojnie zabici lub zmarli wskutek chorób, nabytych na wojnie. Komisje wojskowo-lekarskie są tak ostre i ścisłe, że nie powodują się żadnemi względami litości i wskutek tego nie może być mowy o tem, by ktoś nieuprawniony mógł korzystać z praw inwalidzkich czy wdowich.

Renta inwalidy wynosi od 18 zł. do 1 2 zł. miesięcznie, względnie, o ile inwalida jest zupełnie niezdolnym do pracy (100%) i jest obarczony liczną rodziną — 190 zł. miesięcznie. Renta wdowy wynosi od 6·40 zł. do 56 zł., sieroca od 3·50 zł. do 23 zł., renta rodzicielska od 5·40 zł. do 33 zł. miesięcznie; rodzice otrzymują renty tylko wówczas, jeżeli polegli byli ich jedynymi żywicielami, nie posiadają żadnego majątku i są do pracy zupełnie niezdolni. Wdowa, aby otrzymać najwyższą rentę (116 zł. miesięcznie), musi mieć 4-ro i więcej dzieci w wieku nieprzekraczającym lat 18-stu, oraz udowodnić, że nie ma dochodu, przekraczającego 120 zł. mies., gdyż w tym wypadku otrzymuje tylko część należnej renty lub też całkowicie nie otrzymuje takowej, jeżeli dochód miesięczny przekracza około 224 zł. Olbrzymia część inwalidów wojennych posiada % niezdolności do pracy mały od 15—40, to też niewielu pobiera renty najwyższe, a ci co mają to „szczęście“, są naprawdę najnieszczęśliwszymi i los ich nie jest do pozazdroszczenia, gdyż nikt nie dałby sobie wypalić oczu, gdyby miał z rodziną żyć za 190 zł. miesięcznie. Zauważyć musimy, że komisje wojskowo-lekarskie są tak ostre, że częstokroć inwalidzi, wnosząc sprzeciwy, uzyskują sprawiedliwszy wymiar oceny niezdolności do pracy przez podwyższenie procentu niezdolności. O przekupstwie zaś ze strony lekarzy wojskowych mowy być nie może, co na tem miejscu z naciskiem podkreślić należy, a lekarze wojskowi winni odnieść się do władz wojskowych o ukaranie oszczerców

Ogółem Skarb Państwa wydaje na zaopatrzenia wojenne 96 milj. zł. rocznie

OBYWATELE!

Nie wydatek 96-miljonowy jest powodem, iż na inwalidów i wdowy zwala się winę ciężkiej sytuacji finansowej Państwa, bo większe sumy traci Pańtwo rocznie na rozmaitego rodzaju nadużyciach itp., bo rent tych nie można nazwać niczem innem, jak pewnego rodzaju jałmużną, o czem świadczą cyfry. Podkreślić należy, że renty dotąd wypłacane są o 14 prc. mniejsze od ustawą przewidzianych, również i dodatki dla ciężko okaleczonych, kwalifikacyjne i pielęgnacyjne dotąd wypłacanemi nie są. Tylko ciężkie położenie Państwa wstrzymuje nas od energiczniejszych poczynań o całkowite wykonanie ustawy, a wiedząc o tem, aby zabezpieczyć byt inwalidom i pozostałym po poległych i równocześnie odciążyć Skarb Państwa, sięgnęliśmy po koncesje, gdyż przy osiągnięciu minimum dochodu inwalida, wdowa czy sierota —traci prawo do renty.

To jest realna nasza praca, nie obliczona na zaspokojenie jednostek, lecz podyktowana dobrem Państwa.

Powodem ataków na nas jest to, żeśmy sięgnęli po koncesje monopolowe.

Ustawy i rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego dały nam, jako najbardziej przez wojnę dotkniętym i zasłużonym dla Państwa przywilej, mocą którego koncesje monopolowe, które wszędzie na świecie są wykonywane przez zasłużonych dla Państwa ludzi, i u nas muszą przejść w ręce ofiar wojny. Rządy zaborcze również koncesje te nadawały tylko ludziom dla nich zasłużonym. — My z trudnością znajdując pracę, mimo ustawowego przymusu, na-

Nad przepaścią.

Obywatel Jan Targuła był uczciwym majstrem szewskim, człowiekiem o zdrowych zasadach, dobrym mężem i ojcem licznej rodziny.

Nie dewociarz, bo przecie z lenistwa nie wysiadywał w kościele po kilka godzin dziennie, ale dobry katolik, który wie, że bez Boga niema co robić na tym świecie fałszu i obłudy, a bez uczciwego życia trudno mówić, że się jest katolikiem.

I byłby takim pozostał, byłby zachował czyste sumienie i honor, gdyby mu nie pozazdrościło szczęścia i spokoju wewnętrznego dwóch sąsiadów — socjalików.

A uwzięli się zrobić z niego socjalistę, bo im tego było potrzeba właśnie na jeden tylko dzień, na 1 maja. Wpychali mu za darmo „Naprzód“ pakowali mu do głowy łopatą niestworzone rzeczy o cudach, jakie zdziała partja dla ludzkości wogóle, a dla niego specjalnie.

— Nie daj się krzywdzić, nie daj sobie wysysać krwi — mówił jeden.

Szewc ruszał ramionami, bowiem nawet komar nie miał ochoty na jego chudą, zaprawioną smołą krew.

— Pracujesz jak wół, jak osioł — mówił drugi — i co zarobisz, wydajesz na sól, cukier, herbatę, tytoń, na mieszkanie, na ubranie, na wódkę, na „Gwiazdę“, na panów, na kościół i na księży.

Szewc otworzył szeroko gębę i ręce opuścił.

— Jeśli się zapiszesz do naszej partji i pójdziesz z nami w pochodzie na 1 maja — mówił znowu na przemianę pierwszy—to jak nie ty to twoje dzieci nie będą już wydawały tyle ciężko zapracowanego grosza na sól, tytoń, mieszkanie i t. d., bo to wszystko będziesz miał za darmo.

— My nowe życie stworzym sami i nowy zaprowadzim ład— nucił mu zawadjacko drugi.

— Chodźno z nami. Przy szklance piwa lepiej się gada. Rzuć kopyto; teraz, gdy chodzi o szczęście całej Polski i Proletarjatu wszystkich krajów na całym świecie, nie godzi się zajmomać tylko ciągle robotą, jakby poza nią nic nas na świecie nie obchodziło.

Szewc zdurniał, a że było to przy poniedziałku, a żona była w mieście—to i zaryzykował.

Wstał ze stołka, umył się, lepiej się ubrał i wyszedł z „towarzyszami“.

W szynku zaczęło się od piwa, ale że kwiecień do piwa nie zachęcał, przerzucono się do wódki. Przy kieliszku rozgwar wzmógł się wkrótce.

A żyd za szynkwasem gładził brodę i słuchał. Gładził brodę coraz weselej, bo mu po myśli szli goje i ich rozmowa.

Ale Targuła miał jeszcze skrupuły.

— Wszystko dobrze, ale te Hodury...

— E, towarzyszu-sąsiedzie, kto nie chce, nikt go tam do żadnej wiary nie namawia. U nas wolność. Jak kto chce. Choć widzicie: do Boga się wszędzie można pomodlić; to wszystko jedno.

— Jedno... nie jedno... sprzeciwiał się jeszcze Targuła.

— E, co tam o tem, napijmy się jeszcze — zaproponował drugi.

Obywatel Jan Targuła dał się namówić. Kupił sobie w tygodniu krawatkę czerwoną i kokardkę, poszedł na zgromadzenie agitacyjne i bił brawa, a wreszcie postanowił i drugich do wzięcia udziału w pochodzie nakłaniać.

I tak zrobił.

Na 1 maja wmieszał się Targuła w tłum żydowsko-socjalistyczny i szedł pod czerwoną ścierką, pośpiewując a raczej ucząc się jednej i tej samej śpiewki, tak jakby już innej piękniejszej na świecie nie było. Szedł ze wstydem w duszy, choć głowę trzymał do góry i z boku zerkał, czy go kto znajomy nie widzi. Ale myślał sobie: Teraz jestem wielkim człowiekiem; choć ta i zaniedbałem przez kilka dni pracę, ale co to znaczy wobec doniosłości sprawy Proletarjatu wszystkich krajów?

Wracając tego samego dnia wieczorem z wieczornicy proletarjackiej, wstąpił do szynku, gdzie to odbył pierwsze rekolekcje socjalistyczne.

W szynku był ścisk i krzyk prawie, boć to była schadzkowa knajpa prawowiernych towarzyszów. W drugiej izbie obradowały same herszty miejscowej szajki.

Targuła przecisnął się przez tłum ku drzwiom, aby się przyglądnąć „wodzom ludu“. Przed sobą usłyszał rozmowę:

— Wiecie towarzyszu, nawet ten byk miejski Targuła był na obchodzie, ale cośmy się z Ferdkiem napracowali. Dopiero przy gorzale udało się zabajtlować mu łep.

— A taki ci sukinsyn był zawsze księży podlizacz.

— Ale cholera jeszcze nas Hodurami nazywa....

— Nie bój się towarzyszu i on będzie nasz, tylko mu jaką fajną dziewuszkę podsuniemy, bo jego baba już się zestarzała.

Targuła stał jak wryty. Myśli kłębiły mu się w głowie jak węże jadowite.

— Sprzedałeś honor, uczciwość, miłość ojczyzny, duszę, podły...

Wyszedł. Na ulicy zdjął kapelusz, przeżegnał się, lecz znowu ciarki go przeszły. Wszak dopiero niedawno bluźnił razem z innymi w szynku, że Boga niema. A teraz?.. Lęk go ogarnął. Lecz zamiast pomyśleć o skrusze, pobiegł do innego szynku zalać robaka...

Targuła stanął nad przepaścią...

kładającego na pracodawców obowiązek zatrudniania inwalidów, nie chcąc być ciężarem Państwa, a pragnąc żyć, mieć własne rodziny, — i dzieci wychowywać na dobrych i zdrowych obywateli Państwa, sięgnęliśmy po takie warsztaty pracy, jakie najłatwiej nam będzie wykonywać, t. j. po koncesje.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 grudnia 1924 roku względnie rozporządzenie wykonawcze Pana Ministra Skarbu z 8 lipca 1925 r. wyłącza od rewizji koncesji wszystkich tych, których odebranie koncesji mogłoby wtrącić w nędzę, lecz tych mamy zaledwie kilka procent, reszta zaś dzisiejszych koncesjonarjuszy, to ludzie przeważnie zdrowi, częstokroć nietylko dla Państwa niezasłużeni, ale nawet wrogo do Polski się odnoszący, koncesyj tych inwalidom oddać oni nie chcą, a mając kapitały, przekupują i przepłacają kogo się da, aby tylko do nadania inwalidom koncesji nie dopuścić. Oni też, nie licząc się z niczem, starają się wnieść kość niezgody między inwalidów, materjał łatwo palny, którym nikt inny, tylko inwalidzi kierować potrafią, aby zepsuwszy opinję ofiar wojny i poróżniwszy ich między sobą, mogli łatwiej walczyć o wstrzymanie terminu przejścia koncesji w ręce bojowników o wolność i całość Ojczyzny.

My walkę tę przyjmujemy, a mając za sobą prawo, ustawy, rozporządzenia i solenne przyrzeczenia Społeczeństwa z czasów wojny: »wszystko dla tych, co ziemi bronić idą«, tak jak potrafiliśmy walczyć z wrogiem zewnętrznym, potrafimy sobie dać radę z ukrytym wrogiem wewnętrznym.

OBYWATELE!

Apelujemy do Was, abyście oszczerstwa na nas rzucane traktowali tak, jak się traktuje robotę wywrotową, a nas poparli moralnie w walce o nasze słuszne prawa z ludźmi, żerującemi częstokroć na ciele drogiej naszej Ojczyzny!

Zarząd Wojewódzki Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie

Coby się w Polsce działo, gdyby socjaliści owładnęli wszystkiemi ministerstwami?

Na to pytanie odpowie najlepiej poniższy wykaz tak zwanego funduszu dyspozycyjnego o. min. pracy i opieki społecznej Sokala, co obecnie wyszło na wierzch w dyskusji sejmowej **nad budżetem tegoż ministerstwa**

I tak wydano w tem ministerstwie na:

Kurs dla sekretarzy Zw. Zaw. TUR	10.000 zł.
T-wo Uniw. Rob. w Lublinie	1.000 „
„ „ w Warszawie	800 „
Dom ludowy w Warszawie	7.000 „
Centr. Zw. Zawod. Woźnych	500 „
Zjednoczenie Blok. Młod. Pracown. „Orlę“	4.340 „
Rada Zw. Zawod. w Radomiu	1.000 „
Związek Rob. Włókn. „Praca“	500 „
Klub rob.-sport. »Iskra“	1.000 „
Centr. Biuro kursów dla dorosłych	2.000 „
Kurs Związku prac. Kas Chor. w Krakowie	4.000 „
Wolną Wszechnicę	35.240 „

Wszystko to są organizacje socjalistyczne pod różnemi nazwami dla zamydlenia ócz. A wykaz ten nie zawiera jeszcze wszystkich sum.

I na to płacimy podatki!

Nie dziwi nas, że socjaliści tak bronią „swych“ ubezpieczeń społecznych, gdyż one są dojną krową dla ich partyjnych i prywatnych niezgłębionych kieszeni. Ale to musi się wreszcie skończyć. Dość już tej blagi! Niech na ich partyjne cele daje partja sama. Przecież tak stale chwalą solidarność i ofiarność swych towarzyszy.

Niema jednak jak ofiarność z cudzej kieszeni! Niestety ta cudza kieszeń, to kieszeń podatników całej Polski, nieraz krwawym potem zlana, o czem tak wymownie potrafią pisać i mówić socjaliści, gdy im tego potrzeba dla swych celów.

Regulamin porządku domowego.

Magistrat m. Tarnowa przypomina że obowiązujące przepisy porządku domowego w ostatnich czasach mało są stosowane i wzywa do ich ścisłego przestrzegania pod rygorem kar, podając wyciąg z ogólnych przepisów odnoszący się do porządku wewnątrz domów:

Paragraf 1. W każdym domu (z wyjątkiem małych domków o charakterze wiejskich na przedmieściach) ma być przy bramie od strony domu. Dzwonek ma być utrzymany w dobrym używalnem stanie.

Paragraf 2. Brama wchodowa każdego domu ma być w czasie od godz. 22 (10) w nocy do 5.30 (na wiosnę i w lecie) względnie do 6.30 (w jesieni i w zimie) stale zamknięta na klucz. Klucz od bramy ma się znajdywać u dozorcy domu. Za każde otwarcie bramy w porze nocnej należy się dozorcy domu wynagrodzenie w wysokości 20 gr. przed północą, a 30 gr. po północy.

Paragraf 3. Właściciel (zarządca) domu może dostarczyć lokatorom kluczy od bramy. Za każdy taki klucz winien lokator płacić do rąk dozorcy domu pewną kwotę miesięcznie, nie niższą jednak niż 1 Złoty za klucz.

Paragraf 4. Schody i korytarze każdego domu mają być oświetlone od czasu zapadnięcia zmroku, aż do czasu zamknięcia bramy. Ciemne schody i korytarze mają być oświetlone także w porze dziennej.

Paragraf 5. Trzepanie pościeli, dywanów, oraz wszelkich innych rzeczy, wietrzenie i t. p. na miejscach otwartych (balkony, ganki, korytarze i t. p.,) może się odbywać tylko od godziny 8 do 10 rano i to trzepanie dozwolone jest tylko od strony podwórza.

Rąbanie drzewa, węgla i t. p. dozwolone jest tylko na podwórzu, na klocach drewnianych.

Paragraf 6. Za przestrzeganie powyższych przepisów odpowiadają w pierwszym rzędzie właściciele (zarządcy) i dozorcy domów, w dalszym lokatorzy (sublokatorzy) i służba.

Paragraf 7. Za nieprzestrzeganie przepisów będzie Magistrat karał winnych grzywną do 100 Zł.

Co tydzień niesie.

ZE ŚWIATA:

Krążą pogłoski o podpisaniu **tajnego traktatu sowieckiego z Niemcami**, jako uzupełnienia umów handlowych. Według jednej z klauzul tego traktatu, Niemcy obowiązują się do współpracy politycznej z sowietami, do popierania ich interesów w stosunku do Łotwy, Estonji i Litwy. Rosja sowiecka zobowiązuje się wzamian do popierania planów niemieckich wobec Finlandji. Pogłoskom tym zaprzecza rząd niemiecki, twierdząc, że traktat niemiecko-sowiecki dotyczy tylko kwestji gospodarczych. Kto jednak w to wierzy?

Piszą też niemieckie dzienniki, że **między Litwą a Rosją** toczą się ożywione **rokowania** na temat odrębnego układu, w którym Rosja chce zagwarantować granicę Wilna przeciwko Polsce i granice Kłajpedy przeciw Niemcom.

Stawiają się bolszewicy rosyjscy — robią wielkie miny, gdy w Rosji samej nie wesoło. Bucharin wygłosił w moskiewskim klubie robotniczym mowę, że **Rosja stoi przed bankructwem gospodarczem**, jeśli nie pomoże jej rolnictwo. Ale jest to wybieg, bo tymczasem Najwyższa Rada gospodarcza uznała za możliwe ułatwić warunki udziału kapitału prywatnego w przemyśle. Dozwolone będzie budowanie mniejszych fabryk przez przemysłowców prywatnych, przedłużone będą terminy dzierżawy dla tych dzierżawców, którzy dobrze organizują produkcję, wreszcie przyznane będą korzystniejsze warunki uzyskania kredytów dla przemysłowców prywatnych a celem zaopatrywania przemysłu prywatnego w surowce, założone będzie towarzystwo akcyjne przy udziale kapitału państwowego. A więc **powrót zupełny do gospodarki kapitalistycznej**. Z drugiej strony, **aby zapobiedz ciągłemu spadkowi czerwońca,** który już spadł do 1/7 pierwotnej wartości, chwycił się rząd sowiecki **środków represyjnych** w guście dawnego rządu carskiego. I tak sowiety wstrzymały prawie zupełnie wydawanie paszportów zagranicznych, by utrudnić wywóz złota a przywóz dolarów. Zarządzony został ostry nadzór nad pocztowym ruchem pakietowym, a zwłaszcza nad gazetami zagranicznymi, by nie dopuszczać wiadomości o spadku czerwońca. Zamierzona jest celem poprawy kursu czerwońca zupełna zmiana w polityce handlu zagranicznego. Według pogłosek, krążących w Moskwie, będą reprezentacje handlowe zagraniczne rozwiązane, a ich miejsce powierzone będzie sowieckim firmom handlowym, które obejmą funkcje reprezentacji handlowej. Utworzono też specjalną komisję nadzwyczajną, na której czele stoji kat. Dzierżyński i jego pomocnik Unszlicht, celem utrzymania kursu czerwońca w kraju.

Na początek ta sympatyczna instytucja uchwaliła administracyjne zesłanie do guberni północnych i na Syberję za spekulację walutową.

ROBOTNIKU I POLAKU!

Czy ci tak słodką niewola komunistyczno-żydowsko-rosyjska, do której prowadzą Ojczyznę socjaliści przez szerzenie warcholstwa i zamętu.

Czy w chwili tak ciężkiej dla wszystkich nie ma nic odpowiedniejszego, jak z nienawiścią w sercu demonstrować po ulicach z komunistami i żydami przeciw własnemu rządowi i państwu. Precz z świętowaniem 1. maja!

Oto jest ten raj, jaki nam zachwalają nasi komuniści.

Pertraktacje pokojowe prowadzone **z Abd el Krimem** mają przebieg niezbyt pomyślny. Główna trudność polega na tem, że Abd el Krim nie chce spełnić żądania Francuzów, ażeby wojska francuskie mogły posunąć się o 7 km od zajmowanej dotąd pozycji.

Nowo wybrany prezydent Grecji generał **Pangalos zmienił konstytucję** w kierunku zwiększenia władzy wykonawczej w sposób następujący: a) prezydent może zawsze rozwiązać parlament, b) votum ufności lub nieufności może być tylko raz głosowane na jednej sesji, c) prezydent może zawsze spowodować wysunięcie kwestji zaufania dla rządu.

W Jugosławii przesilenie gabinetowe spowodowane wystąpieniem z rządu Radicza i innych ministrów zastąpiono rekonstrukcją pod tym samym premjerem Uzunowiczem.

Przywódcy armji narodowej na wezwanie marszałka **Wu-Pei-Fu** oddali stolicę Pekin bez warunków. **Czang Tso-Lin** zaniechał więc ataku na Pekin komendę **w Pekinie** objął podwładny marszałka Wu Pei-Fu generał Czsen. Czang-Tso-Lin oraz jego generałowie zażądali natychmiastowego odwołania ambasadora sowieckiego Karachana, grożąc w wypadku przeciwnym aresztowaniem go z powodu jego propagandy komunistycznej.

Planowana na maj **konferencja małej ententy odroczona** została na czerwiec. Rumunja spodziewa się, że w międzyczasie uda się jej zyskać Polskę na członka małej ententy.

Z Pragi wyjechał **premjer Skrzyński** do Wiednia, gdzie **podpisał układ arbitrażowy z Austrją**. Niemcom z Berlina nie podoba się ten układ; widocznie ma korzystne znaczenie dla Polski.

Z POLSKI:

Socjaliści wystąpili z rządu, ponieważ nie przyjęto ich planu finansowego, który radził pomóc Polsce drukiem biletów papierowych. Plan był tak mądry, że gazety socjalistyczne jak „Naprzód“ i inne wstydziły się o tem pisać, mówiąc tylko ogólnie o ich wielkim (?!!) planie gospodarczym.

W związku z wystąpieniem socjalistów z rządu czuł się zmuszony premjer Skrzyński do zgłoszenia dymisji całego gabinetu. Prezydent jednak dymisji nie przyjął, wobec czego nastąpi teraz rekonstrukcją gabinetu w dwóch opróżnionych resortach ministerjalnych.

Komunikat.

W niedzielę dnia 25 kwietnia o g. 3 pop. odbędzie się w klasztorze SS. Urszulanek w Tarnowie przy ulicy Ogrodowej ogólne **Zebranie** wszystkich **byłych uczenic** zakładów wychowawczych **SS. Urszułanek** celem założenia Tarnowskiego Koła związku byłych uczenic Urszulańskich.

ZEBRANIE PUBLICZNE

Dozorców domowych z całego Tarnowa odbędzie się w niedzielę 25 bm. o g. 3-ej popoł. w sali »Gwiazdy«.

KRONIKA.

Co do 3-go Maja urzędownie komunikują: Rada ministrów uznała za konieczne uroczystość 3-go Maja w bieżącym roku na terenie całego państwa ograniczyć do następujących obchodów: a) uroczyste nabożeństwa w kościołach z udziałem przedstawicieli miejscowych władz, b) rewja oddziałów wojskowych i policyjnych dostępna dla szerokich warstw społeczeństwa, c) okolicznościowe odczyty i pogadanki oraz przedstawienia organizacyj oświatowych.

Z tych samych względów powinny też być zakazane obchody w dniu 1-go maja.

Przegląd wojskowy urodzonych w r. 1905 oraz odroczonych z r. 1904 i 1903 odbędzie się dla zamieszkałych w Tarnowie od 4 maja do 17 maja, a dla mieszkańców wsi powiatu tarnowskiego od 17 maja do 7 czerwca. 8 czerwca odbędzie się nadto przegląd dodatkowy dla tych, którzy nie będą mogli stanąć do przeglądu w oznaczonym terminie.

Restaurację fasad kamienicznych rozpoczęto już w mieście. Początek dało starostwo i parafja przy katedrze. Powinno też i miasto pomyśleć o odrestaurowaniu haniebnie odrapanego i obdartego domu miejskiego przy ul. Wałowej, gdzie mieści się kasa miejska, biura budownictwa miejskiego i policja państwowa. A jest wiele kamienic n. p. w rynku tak oszarganych, jak chałat żydowski w czasie odwilży.

Śmierć kolejarza — ofiara zawodu. W środę, dnia 21 bm. o godz. 1 w południe najechała niespodzianie na robotnika kolejowego Stogę Jana zajętego czyszczeniem i smarowaniem resorów, maszyna manewrująca na stacji kolejowej w Tarnowie, skutkiem czego nieszczęśliwy doznał złamania klatki piersiowej i nóg.

Odwieziony do spitala, dokończył tam życia. Zmarły pozostawił żonę i troje dzieci.

Samobójstwo z powodu bankructwa 20 b. m. Hirsch Leib Lehrhaupt, właściciel drukarni w Tarnowie przebywający chwilowo w Krakowie rzucił się z zamiarem samobójstwa ze schodów II p. w klatkę schodową domu przy ul. Mikołajewskiej 4 i doznał złamania podstawy czaszki. Po przewiezieniu do szpitala Lerhaupt zmarł.

Przyczyną samobójstwa miał być według znalezionego przy desperancie listu zły stan majątkowy, spowodowany licznemi stratami materjalnemi.

Nastała wiosna—dzieci wyroiły się z domów a zwłaszcza na przedmieściach. Zachodzą jednak coraz częstsze wypadki zostawiania dzieci bez dozoru. Zabłąkane dziecko czasem nawet 3-letnie nie wie jak się nazywa, jak jego rodzice, gdzie mieszka. Tego w mieście rodzice winni uczyć dzieci, gdyż inaczej za długo trwa ich zmartwienie, gdy obcy ludzie odstawią dziecko na policję. A przedewszystkiem trzeba lepiej pilnować, bo o nieszczęście nie trudno.

Obraz. Z jakiej racji świeci się w restauracji p. Gutowskiej jeszcze obecnie lampka pod obrazem Matki Boskiej, gdy restaurację tą wynajął żyd? — zapytują się liczni przechodnie wieczorem. Czy to ma być reklama, czy wabik na głupich gojów? Czy moze p. Gutowska zawarła tak poniżającą umowę, że nie może zabrać obrazu?

Jarmarczny oszust W dniu 2 lutego b. r. skradziono na targowicy w Tarnowie Marji Najdała z Tarnowca kwotę 150 złotych, w ten sposób, że sprawcy oferowali sprzedaż krowy i przy tej okazji kradli. W ten sam sposób okradziono na targu w Żabnie Stanisława Niepsuja z Klikowej zabierając mu 200 złotych. Dochodzenia policyjne wyjawniły, iż czynów tych dopuścił się Stanisław Waś z Lublina, który został 17 b. m. przez policję tarnowską aresztowany i przez oboje poszkodowanych rozpoznany. Waś trudnił się też oszukańczą sprzedażą sukna po jarmarkach, wyzyskując lekkomyślność kupującego i sprzedając mu sukno marnej jakości o wiele drożej.

Przejechana przez samochód. Szofer Łotuszka Roman z Dębicy wracając z Wojnicza z pasażerami Dr. Z. Barbackim i sędzią B. Lachmanem z Dębicy najechał dnia 17 b. m. na ul. Lwowskiej Mirlę Szweig, liczącą 55 lat, która uciekając przed sygnalizującym tramwajem wpadła pod samochód tak nagle, że szofer nie zdążył zahamować samochodu. Poszkodowana doznała złamania prawej nogi i wielkiego potłuczenia głowy. Stan chorej, umieszczonej w szpitalu żydowskim, nie budzi obaw śmierci.

Omal nie oślepł, z przyjaźni i żartów: Łakoma Stanisław; gdy mu przyjaciel Szymfeld Władysław z ul. Klikowskiej zalał dn. 18 b. m. lewe oko spirytusem za to, że nie chciał go pić. Ponieważ Łakoma na prawe oko nie widzi, więc omal nie stracił zupełnie zwroku. Zalane spirytusem oko zapuchło mu momentalnie, tak że musiano go oddać do szpitala.

Za plotki i obmowy (tak przynajmniej twierdzą) napadły sąsiadki Marja Zdebska i Anna Malec na sąsiadkę Julję Chruszczową 19 b. m. na ul. Nadbrzeżnej Dolnej, zbiły ją po twarzy, obaliły na ziemię i wspólnie biły garnkiem i kamieniem po głowie i całem ciele, posługując się przytem wyzwiskami ulicznic.

Kościół św. Agnieszki w Krakowie wykupiony. Komitet Wykupna Kościoła św. Agnieszki donosi, że toczące się od kilku miesięcy pertraktacje o dobrowolne kupno byłego kościoła św. Agnieszki wraz z przyległemi budynkami poklasztornemi z rąk żydowskich zostały, dzięki dotychczasowej ofiarności społeczeństwa pomyślnie zakończone podpisaniem w dniu 15 b. m. przedwstępnej umowy, mocą której Komitet objął budynki te w posiadanie i po załatwieniu formalności z nabyciem połączonych zawarty zostanie notarjalny kontrakt kupna sprzedaży. Cena wykupu wynosi siedm tysięcy dolarów, na poczet której wypłaconą została kwota sześć tysięcy dolarów, zaś reszta ma być w ciągu roku zapłaconą.

Pierwsza faza akcji Komitetu byłaby nareszcie ukończoną. Obecnie czeka Komitet trudne zadanie zebrania funduszów na zapłacenie reszty ceny kupna oraz odrestaurowanie tychże budynków, znajdujących się w opłakanym stanie, w których ma być umieszczony zakład dla zaniedbanej młodzieży.

Sądzimy, że wobec powyższych faktów społeczeństwo nasze dopomoże Komitetowi przez składanie ofiar do ukończenia zbożnego dzieła. Ewentualne datki wpłacać należy do P. K. O. na konto Komitetu Nr. 405054.

300-letnia rocznica śmierci Sebatjana Petrycego z Pilzna przypada w kwietniu rb. Sebastjan Petrycy był wybitną postacią Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym się wsławił jako komentator, a potem i tłumacz na polskie Arystotelesa, oraz jako profesor medycyny i lekarz który szczególną opieką otaczał ubogich. Wezwany do bogatego chorego poza Kraków odmawiał, tłumacząc się, że ma w Krakowie właśnie kilku ubogich chorych w leczeniu, i że „bogaty 10 ciu Petryc ych mieć może, a ubogi żadnego“. Jeździł z Maryną Mniszchówną do Moskwy, gdzie spędził półtora roku w więzieniu, skracając sobie czas tłumaczeniem Horacego. Utworzył w Krakowie istniejącą do dziś dnia (dzisiaj niestety, groszową) fundację dla historjografa Uniwersytetu. Krakowskie Towarzystwo Miłośników historji medycyny urządza w niedzielę 25 bm. o godzinie 11 tej w Collegium Novum w sali Nr. 39 obchód poświęcony pamięci Petrycego.

Z obserwatorjum Astronomicznego U. J. We środę 14 bm o północy dostrzeżono na Stacji Narodowego Instytutu Astronomicznego na górze Łysinie w Beskidach, przy nader przeźroczystem niebie, wspaniałe zjawisko świetlne na północy, wznoszące się w postaci srebrzystej łuny na wysokość około 25 stopni nad poziom, a łukiem swym obejmujące przeszło 60 stopni widnokręgu. Od łuny tej strzelało w górę snopami światła nie mniej, niż jedenaście białych promieni, przyczem niektóre z nich sięgały trzydziestu kilku stopni wysokości; pierwszy taki słup, całkiem odosobniony, zauważono już o godz. 20 i pół, ale była wątpliwość, czy nie jest to warkocz jakiejś wielkiej komety. Całe zjawisko stopniowo traciło na natężeniu, tak że o godz. 1-szej w nocy słupy świetlne przestały już być widoczne. Była to niewątpliwie zorza północna, rzadka w takiej okazałości tak daleko na południu, a będąca w związku podobnie jak poprzednie zorze tegoroczne, ze wzmagającemi się w ostatnich miesiącach plamotwórczemi na słońcu procesami. Na dwa dni przed tą zorzą widziano na Łysinie dwie duże plamy na tarczy słońca. W dniu, kiedy to piszemy, 19 kwietnia, znajduje się również na słońcu wielka rozsiana grupa plam na południowej części tarczy słońca w pobliżu południka słońca, przechodzącego przez ziemię.

Podobno zorza ta może się jeszcze w tym roku powtórzyć. Należy więc zwracać uwagę na północną część nieba w nocy.

Lot Amundsena do bieguna północnego. Okrętem powietrznym „Norgi“ odleciał Amundsen z Oslo przez Stockoholm, Helsingfors, Leningrad na Szpitzberg. Przed odjazdem ogłosił Amundsen, że w porozumieniu z rządem norwegskim zaanektuje ziemie, które odkryje na rzecz Nowegji. Tymczasem już tak Aglja jak i Rosja ogłosiła aneksję wszystkich lądów w strefie podbiegunowej.

Ostrzeżenie. Pojawiły się falsyfikaty 500 zł. 10 zł. i 5 zł., które zostały rozrzucone w Tarnowie, Krakowie, Rzeszowie i Jarosławiu.

Kradzież. Dnia 20 b. m. nieznani sprawcy skradli z mieszkania Szulima Streima przy ul. Lwowskiej 11 futro i bieliznę wartości ok. 600 złotych.

Popis dzieci szkółki freblowskiej Jadwigi Zarembianki odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 3 w sali Sokoła I.

Zmarli w ostatnim tygodniu:

Alojza Foersterowa, wdowa po kupcu i obywatelka m. Tarnowa zmarła 17 bm. Pogrzeb odbył się 19 bm. o godz. 9 rano z domu żałoby przy ul. Kapitulnej 9.

Jan Szczepanik, wynalazca, zmarł w 54 r. życia 18 bm. Pogrzeb odbył się 20 bm. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ul. Klikowskiej 11.

Marja Franciszka z *Bieleckich* **Podlachowa,** Siostra III. Zakonu św. Franciszka w 77 r. życia zmarła 19 b. m. Pogrzeb odbył się 21 b. m. o godz. 7·30 rano z domu żałoby przy ul. Gumniskiej 6

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu usługi memu ś. p. mężowi Janowi Szczepanikowi w szczególności Przewiel. Ks Posłowi i Szambelanowi Lubelskiemu z całem gronem Wielebnych Księży, którzy prowadzili ś. p. ukochanego męża na wieczny odpoczynek—oraz P T. Publiczności, która tak licznie raczyła wziąć udział w ostatniej usłudze zmarł mu, składamy z głębi serca wyrazy wdzięczności staropolskiem BÓG ZAPŁAĆ.

Wanda Szczepanikowa z dziećmi.
Zygmuntowie Dzikowscy rodzice.

„Icyk“

Na ostatnią polemikę „Pracy“ z „N. Głosem“ odpowiadać nie można, ponieważ podpisał ją sam „redaktor“, a to już wystarcza, by ogół czytelników śmiał się znowu do rozpuku, znając jego wysokie wykształcenie, inteligencję i fachowość wszelaką.

Ale mówią na przekór podpisanemu że całe to sofistyczne dowodzenie ułożył nowy, „za dużo wykształcony“ wspólnik Kantora — „**Icyk**“. A świadczy o tem krętacko żydowski styl z dodatkiem w miłym żargonowi języku i krzykliwe na końcu zachwalanie towaru z obietnicą handełesa, że ten towar nie potrzebuje się nigdy popsuć.

Ale „Icyk“ wykazuje spryt nie tylko w tym kierunku. Ojciec Icyka jest blacharzem. Icyk chwali p. R. na różne tony. Czyby to im było dobrze, żeby ojciec Icyka miał Magistrackie roboty blacharskie? To nie tylko byłoby dobrze, ale to powinno już być! Za co te roboty ma mieć Lichtinger? I dlatego pisze się w „Pracy“ bolesny artykuł od wszystkie tarnowskie blacharze. Icyk — di host a jidisz kepełe!

A jak Icyk pisze „co tydzień niesie z kraju“ to na pierwszem miejscu o tem, co przedstawiciele poselskiego Koła żydowskiego mówili z min. Oszeckim. To jest w Polsce najważniejsze, bo oczywiście bliższa koszula ciała.

A jak pisze ze sportu to znowu na pierwszem miejscu jak to wojowały żydowskie Hazair, a Makkabeusz, a Gordonja, a Jutrzenka.

A jak pisze z kroniki to się potrzebuje cieszyć że p. Silberpfennig, już jeździ w powozie i powtarza kilka razy, że to jest dobry znak dla Tarnowa.

A jeszcze są w ostatniej „Pracy“ inne dwa kawałki, takie naturalne, jak cały naród żydowski.

„Icyk“ ty masz talent, zwłaszcza przy tak subtelnym redaktorze. Wy oba uratujecie honor całego żydowskiego narodu w Tarnowie.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.